

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 30 marek—z przesyłką pocztową 34 marki.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ==—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 30.
Nekrologi i reklamy Mk. 10.

W tekście Mk. 20.

**

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 20.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU

płaci od sum lokowanych w Towarzystwie:

z rachunku bieżącego (na każde żądanie) 4%

z lokacji rocznej 6%

Wyszła z druku powieść

K. Rybackiego (Jeńca z Dänholm)
p. t.

Księżanka Zocha

Osnuta na tle życia

Łowicza i włościan

Księżstwa łowickiego

nabywać można we wszystkich księgarniach.

Ogłoszenie.

W związku z zakończeniem roku szkolnego w państw. gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu odbędzie się dziękczynne nabożeństwo w kościele Popijarskim o godz. 10-tej, KONFERENCJA RODZICIELSKA zaś—na podwórzu szkolnym o godz. 1-ej. Po konferencji nastąpi rozdanie rocznych świadectw.

Dyrekcja gimnazjum wraz z gronem nauczycielskim najuprzejmiej zaprasza na powyższą uroczystość rodziców i opiekunów młodzieży gimnazjalnej.

Co trapi rodziców uczącej się młodzieży.

Rodzice, oddając swe dziecko do zakładu średniego, żywią błogą nadzieją, że po 8 latach pracy ciepłec uzyska maturę. Istotnie, dzieci normalne, nie obciążone dziedzicznie, w szkole normalnej powinny przejść 8 letni kurs nauk normalnie—z roku na rok, nie tracąc czasu na powtarzanie kursu w tej lub innej klasie. W tym celu więc należy dokładnie poznać dziecko wstępujące do gimnazjum, t. j. zaznajomić się z objawami fizycznymi, umysłowymi i moralnymi. Dopiero po gruntownym zbadaniu kandydata można postawić racjonalny wniosek o tem, do jakiego zakładu kwalifikuje się młodzieniec. Ponieważ Łowicz ma dwa zakłady naukowe męskie więc naturalnie z tych wielu zgłaszających się nie-liczni zostaną przyjęci, biorąc jeszcze pod uwagę i ten potworny fakt—istnienie w jednym gmachu 3 ch zakładów, oraz wynikającą z tego powodu

ograniczonosc miejsca. Z tego, co wyżej powiedziałem, wynika, że znaczny procent młodzieży męskiej nie dostanie się do szkoły, oraz, że należy energicznie się zabrać do założenia szkół zawodowych: rolniczo-handlowo-technicznej (na wzór angielskich politechnik dla młodzieży w wieku od 12—18 lat).

Gdy się to stanie, wtedy nasza młodzież przestanie politykować i wyrodnieć pod względem upustu owej fizycznej energii. Mniej zdolni opuszczą już 2 lub 3 klasę, aby kształcić się zawodowo i na rolników (ekonomów) handlowców, monterów.

Selekcja lub ten wybór jest tak dalece wskazanym, jak np. wskazanym jest, żeby gospodarz do siewu wybierał najlepsze ziarno, nie czekając aż samo życie dokona tego wyboru. To też promocię z klas niższych do wyższych należy wykonać su-

miennie i sprawiedliwie. Warto tutaj przypomnieć Szanownym Rodzicom, jakie przepisy obowiązywały za czasów Komisji Edukacyjnej.

„Promocje z klas niższych do wyższych lubo inny jest ich zamiar istotny, jednakże byle z przyzwyczajoną okazałością czynione, mocnym są bodźcem dla młodych tak do pilności, jako też do dobrego zachowywania się zachęcającym. Lecz jeżeli w czem, tedy w dawaniu promocji jaknajściślejszą sprawiedliwość zachować należy, aby tak istotnego, jak pobocznych jej celów nie chybiała. Ani prośby, lub gniewy nierosądnym rodziców, ani placz i obietnice poprawy niewczesnej dzieci, żadnego względu tam znajdować nie powinny, gdzie sama zdolność jest prawidłem. Nawet najpilniejszy uczeń powinien niżej pozostać jeśli postęp jego z jakiegokolwiek przyczyny znacznie jest opóźniony, i tak długo, dopóki się należycie do wyższej klasy nie usposobi”.

Toteż ci rodzice, którzy zamiast pobudzać chłopca do pracy i karności, starają się różnymi sposobami wpłynąć ujemnie na swą młodzież—wyrządzają sobie, dzieciom i społeczeństwu krzywdę. Chłopiec, mając zły przykład w domu, staje się złym; uważa nauczyciela za swego wroga, gdyż myśli takie podsuwają mu właśnie rodzice, lub różni niepowołani opiekunowie. Istotnie wśród nas starego pokolenia, wychowanego w szkole obcej, w warunkach podłych, panują niskie instynkta i wiecznie podejrzliwi, wydzierający sobie formalnie z gardła, zarozumiali—bagatelizujemy ludzi umysłu, czynu i wielkiego serca kosztem niby osobistej wartości; nie znośmy tutaj, w Łowiczu, że „ten drugi” wart więcej niż „ja”. Takiego jaknajprędzej staramy się ogłuszyć, usunąć, bowiem swoje „ja” straci!

A więc staramy się niweczyć pracę wartościową w imię złych nakazów i podszeptów! Na obronę tych zdemoralizowanych istot chyba przytoczę ten fakt, że żyjemy w epoce „Wielkiej wojny światowej”, kiedy ludzkość upada wogóle moralnie, kiedy zwierzęca natura ludzka przejawia się bezhramicznie w epoce, dla której wiedza jest celem do zdobycia kariery, w epoce nie posiadającej ani

jednego wielkiego reformatora i odnowiciela zbrukanej krwią duszy ogólnoludzkiej. To też niezdolni jesteśmy rozróżnić ludzi interesownych od bezinteresownych, bezwartościowych od wartościowych, niskich i podłych od wyższych umysłem i etyką. Dowiodły tego zajścia ostatnich 2-ch lat na terenie nowej szkoły.

Wł. Doleżał.

Pamiętna walka pułku pod Trembowlą.

(z okazji święta pułkowego.)

12. czerwca 1921 r.

Wojna jest starciem sił moralnych. Tężyzna moralna żołnierza jest tą siłą, która decyduje o zwycięstwie a nie przewaga liczebna. Doświadczył to nasz pułk w bohaterskich walkach z Ukraińcami 11 i 12 czerwca 1919 r. pod Trembowlą. Doświadczył i to, że zmienne są losy wojny.—Upojeni zwycięskim pochodem naprzód, upewnieni o trwałości naszego zwycięstwa przez ludność polską oswobodzonych miejscowości, i. n. p. w Tarnopolu gdzie podczas uroczystości tamtejszy burmistrz wyraził się: „Armja ukraińska już nie istnieje, rozbita przez was,” nie wierzyliśmy początkowo wieściom, które nas dochodziły o niepowodzeniach naszych pod Czortkowem, o nowej ofensywie ukraińskiej.

Dnia 10 czerwca wysłał pułkownik Sikorski, wówczas dowódca grupy, najpierw III baon gwałtownym marszem z Tarnopola do Trembowli, zagrożonej przez nieprzyjaciela. Posiadał on w chwili wymarszu tylko 3 kompanje, bo wysłał 12 komp. do Brzeżan. Po drodze do Trembowli spotyka baon strapiony oddział z pod Czortkowa, który po niefortunnych walkach musiał z powodu wielkiej przewagi wroga opuścić pole walki i został zdziesiątkowany. Spotyka również grupki cywilnej ludności polskiej, uciekającej przed Ukraińcami. Żołnierze nasi, przeważnie Ślązacy, których rodzice niedawno przed czeskimi najeźdźcami także musieli opuszczać swe domy, zrozumieli bardzo dobrze położenie ucie-

Odbicia.

Jak się macie dobrzy ludzie? Witajcie! Dawno już nie miałem sposobności mił moi z wami porozmawiać. Wyjechałem z Łowicza i tymsumem mało wiedziałem co się tutaj dzieje, kto umarł, komu się co urodziło, kto kogo obił, zwymyślał i t. d..

Prześcieście dzieci, bo się źle bawicie! Zabawy takie nie licują z powagą chwili i ujmują bardzo dużo sympatji grodowi, który dawniej zaliczany był do poważniejszych w prześwietnej Rzeczypospolitej. A już mimochodem tylko przypomnę o tych biednych proletariuszach, co ciągle drożej za pracę płacili sobie każą, bo to trzeba przy ciężkiej pracy i państwowy monopol podtrzymać (wódmie złośliwie aby skarb wzmocnić) i w karcięta dokładnie się splukać, co też złem nie jest, bo nie jednego pobudza do pracy. Ani 8-o godzinnego czasu pracy nie przestrzega, ani się obejrzy na partyjną kontrolę, tylko, ponieważ chce się „odbić”, „macha” codziennie po 2 pary bucików, biorąc za robotę po 2,500 mareczek bo mniej to i siadać wieczorkiem do stolika nie warto i rznie aż się „panowie” dziwią poszeptując sobie, że tyle grosza to chyba bandyta tylko codzień mieć może.

Dostałem na lato urlop no i oczywiście przyjechałem na swoje stare śmiecie. Jak tu miło! Te kochane dziury w chodnikach na Wjazdowej! Te piękne pagóry na Podrzecznej! Te nowe parkany, które szczególnie w niektórych miejscach gdzie są zrobione z kolczastego drutu, więc przezrocyste, odsłaniające piękny widok na ogrody, mają nadzwyczajne zalety! Tylko dziwna rzecz. Dlaczego na przykład gdzieindziej nie wolno kolczastym drutem od ulicy grodzić parkanów, a u nas w Łowiczu wolno?—Myślę, że to ma znaczenie... dyplomatyczne. Tak.—Mówi się, że jesteśmy biedni, otóż, różne misje zagraniczne, które nas odwiedzają, nieomieszkać u siebie sprostować ten błędny o nas pogląd i marka nasza bezwarunkowo się w kursie podnieść. Jakże?! Jeżeli polacy mogą na ulicach miast, stawiać przyrządy do darcia odzieży, obuwia i kaleczenia ciała, czyż prawdą jest, że są biedni i słabi? Umyślnie i prawnie drzeć odzież i kaleczyć ciało może naród tylko bogaty i mocny, cierpiący na nadmiar, a nigdy na niedostatek zasobów i sił, niech więc żyją kolczaste oparkanienia poprawiające kurs naszej monety na rynkach zagranicznych.

Odwiedzam znajomych i gawędzę sobie z nimi, aż jeden z nich napsuł mi trochę krwi. Zły jak bies. Wszystko by chciał odraza do ładu doprowadzić i piorunuje na naszą obojętność i gnuśność.

kających i pocieszali ich, że wkrótce będą mogli znowu do siebie wrócić. Dumni z swej pewności, szli na spotkanie z nieprzyjacielem, przygotowani na każdy los i każdy cios nowej fazy wojny.

W najlepszym nastroju przybył baon późną nocą do Trembowli, skąd został przez d—cę tamtejszego pułkownika Miszkę z 12 p. p. natychmiast dalej wysłany nad sam Seret do wsi Podgórzany.

Była już późna noc. Nazajutrz rano z ciekawością rozglądali się nasi żołnierze po okolicy. Tuż za naszą wioską podnosi się wysoko wschodni brzeg Seretu, a na jego najwyższemu miejscu pod lasem sterczą dumnie ruiny starego zamku Trembowli. Jakby duch starej rycerskiej powieści unosił się nad nami, to wrażenie odbierał każdy w tej chwili, kiedy patrzył na ruiny starej warowni, spowite jeszcze w mgły minionej nocy.

Nie mieliśmy długo czasu, zachwycać się piękną okolicą, bo cto trzeba było spieszyć z pomocą naszym sąsiadom z Żywca i Wadowic, 12 p. p., którego placówki wyparli Ukraińcy z Podhajczyk, położonych za Seretem. Kontratakami wyrzucił ppr. Burjan z 9-ą komp. nieprzyjaciela z zajętej wsi. Równocześnie przesunął się kpt. Matuszek z resztą baonu do Podhajczyk organizując natychmiast starannie obronę miejscowości, bo hajdamacy poczynają napierać coraz gwałtowniej, a mamy przed sobą ich najlepsze oddziały,—strzelców siczowskich.

Widocznym już teraz było, że nieprzyjaciel jeszcze raz chce wypróbować swój oręż w walce z Polakami i zająć wschodnią Małopolskę. Grupował się do wielkiej rozprawy z nami, wysuwając oddziały naprzód, które miały markować jego zamierzenia. Szczególnie silny atak, który dopuścić pod wieczór, nie powiódł się. Walka toczyła się w obecności dow. dywizji płk. Sikorskiego i zakończyła się pomyślnie dla nas. Wieczorem uspokoiło się wszystko. Zamek w Podhajczykach przyjmuje gościnnie sztab baonu na noc, a mieszkańcy wioski, dzielni Polacy kresowi, podejmują bohaterów dnia,—swych obrońców,—mlekiem, chlebem i miodem. Następnego dnia biorą nawet z własnej inicjatywy

Leciały jak ze młyna setki tysięcy diabłów i najcięższych słabości, a oczy mego rozmówcy ciskały pioruny. Wpadłem! Myślałem, że mnie ten impetyk, zwykle milczący, pobije za wszystkich. Na szczęście milczałem, a on wylawszy swą irytację, powoli zaczął się uspokajać i wyszedłem cało.

A jednak on ma rację!

Kilkanaście dni temu, miejscowy klub, a właściwie sekcja tegoż, złożona z amatorów śpiewu i sztuki scenicznej, powodowana obywatelskim poczuciem, urządziła na korzyść Straży Ogniowej Ochotniczej, najstarszej i najpożyteczniejszej instytucji społecznej w naszym mieście, przedstawienie o którym dwukrotnie wzmiankował „Łowiczanin“ i o którym mówiono powszechnie (nie licząc afiszów) przypominając, że są ludzie, którzy bezinteresownie pracują i są jeszcze inni, którzy pracując bezinteresownie, mając dobro ogółu na celu, muszą zebrać u współobywateli o środki, aby całość ich pracy mogła żyć i rozwijać się.

Wszystko więc było zrobione, oprócz rozsyłania biletów do mieszkań, czyli najwstrętniejszej (obustronnie) zebrani domowej. No i szanowni, mało, wielce szanowni obywatele, najwyczejniej nie przyszli do teatru i Straż zamiast zasiłku, którego bardzo potrzebuje, pokrywa z prywatnej kieszeni swych

Podziękowanie.

Wszystkim znajomym i życzliwym, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom Męża i Ojca naszego

ś. p.

FRANCISZKA STRAŻA

a w szczególności ks. prałatowi Niemirze, ks.ks. Kunertowi, Molisukowi, p. Inspektorowi Szkolnemu T. Markiewiczowi, Nauczycielstwu szkół miejskich i pp. Beblońskim—składają serdeczne podziękowanie

Żona i dzieci.

udział w walce z Ukraińcami. Jest to po wielkiej części zasługą właściciela zamku, który był nie tylko panem wsi ale także ojcem i wychowawcą jej mieszkańców.

Noc przechodzi stosunkowo spokojnie. Obie strony wyczerpane akcją dzienną odpoczywają. Czuwa tylko służba, troskliwa o odpoczynek kolegów.

(c. d. n.)

RODACY!

Wśród powracających do kraju ujrzenie wkrótce postać żołnierza-tulacza, żołnierza-bohatera, zmierzającego ostatnim wysiłkiem woli do Polski.

Gdy jego szczęśliwsi bracia tu na ziemi rodzimej zakładać mogli pierwsze zręby Ojczyzny, on wśród obcych zarzucony i samotny w dalekiej mroźnej krainie duchem był wśród nas.

Tam to przy pierwszej możności walki dla dobra Ojczyzny powstawać zaczęły pierwsze szeregi polskiej piątej Dywizji Syberyjskiej.

członków deficyt, jaki dała ta nieudana, ze względu na abstynencję obywateli, impreza.

Co to znaczy? Tego dawniej u nas nie bywało. Przedstawienia „na straż“ cieszyły się nawet bez względu na mniejszą lub większą udatność amatorskich popisów, zawsze jaknajliczniejszym poparciem i sala nigdy nie mogła pomieścić chętnych zaznaczenia swej „obywatelskości“ i często placono nawet znaczne nadatki! A dzisiaj? Dzisiaj było na sali łącznie z galerją niewiele więcej ponad 50 osób!!!

Wstyd wielce szanowni obywatele! Tutaj niema tłumaczenia, bo sami wiemy, że nie o grosz tu chodzi, bo niech przyjedzie do nas jaka banda cyganów, lub gromada aferzystów, albo cudowny magik, czy inny wydrwigrosz, to nikogo z nas na sali nie zbraknie. Oszust zabierze pieniądze i ucieka, a my, wielce szanowni, nacisnąwszy mocno na oczy kapelusze, chyłkiem, aby nas kto nie zobaczył, wysuwamy się z teatru zawstydzeni, że nas w pole jeszcze raz wywiedziono!

Przykro—ale najprawdziwsza prawda. A najprzykrzejsze, to świadectwo ubóstwa uczuć obywatelskości i gnuśność, bo chociaż sami nic nie robicie dla ogólnego dobra, wprost obowiązek macie dawać pieniądze, kiedy na nic innego was nie stać.

Roman Bystry.

Tam odcięci od Ojczyzny ciągle z tęsknotą nasłuchując każdego odgłosu, każdej oznaki jej woli, spędzili dwa lata w szeregu, a oto już przeszło od roku jęczą w okropnej niewoli bolszewickiej.

Dziś powracają—złamani ciałem, lecz z duchem niezłomnym, pełnym świętego zapału dla sprawy.

Wita ich garstka szczęśliwych kolegów tych, którzy już wcześniej wyrwać się zdołali z tego piekła...

Jak mogą zabiegają, aby spotkać i przyjąć godnie przybywających, aby im choć w części wynagrodzić stracone ich lata młode, zdrowie zmarnowane, cierpienia przeżyte.

Lecz ci szczęśliwsi są i nieliczni!

I oto do Was, Rodacy, zwracamy się o pomoc. Poprzyjcie nasze usiłowanie!

To nie jest nasza tylko sprawa! To wspólna sprawa, wielka sprawa, wielka sprawa miłości dla cierpiących, uznania dla zasłużonych.

Spieszcie z pomocą Rodacy—kto z czem może, bo to nasz wspólny obowiązek wobec żołnierza polaka—z Syberji.

ZARZĄD

General ppor. Żukowski — prezes Bronisław Barylski wice-prezes, Halina Siewiczowa sekretarz, Zofja Potocka skarbnik.

CZŁONKOWIE ZARZĄDU

Rotm. St. Próchnicki, Marja Jewniewicz, Por. Sierociński, Kapitan Pokorny, B. Grabowski, Major Eustachiewicz.

KOMISJA REWIZYJNA

Helena Wańkowiecówna, General ppor. Rybiński, Federowiczówna, Robert Hoffman.

KOMUNIKATY.

Stosownie do art. 9 Ustawy z dn. 2 sierpnia 1919 r. w sprawie zwalczania mszycy wełnistej (krwistej) (Dziennik Ustaw z r. 1919 № 67 poz. 407) Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych podaje do wiadomości, że do przeprowadzenia kontroli szkólek drzew owocowych, oraz innych czynności wynikających z wykonania ustawy z dn. 2 sierpnia 1919 r. i wykonawczych do ustawy rozporządzeń i zarządzeń (Dz. Ustaw № 67 poz. 407 i Dz. Ustaw z r. 1920 Nr 54 poz. 197) zostały upoważnione na rok 1921 następujące instytucje ochrony roślin:

1. Dział ochrony roślin Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach na terenie Województw Kieleckiego i Lubelskiego.

2. Stacja Ochrony Roślin Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego (Warszawa, ul. Bagatela 3) na terenie Województw Łódzkiego i Warszawskiego.

Krajowa Stacja botaniczno—rolnicza (Lwów. Zyblikiewicza 40) na terenie Województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

O instytucji mającej prowadzić lustrację szkólek na terenie Małopolski Zachodniej, wkrótce nastąpi specjalne ogłoszenie.

Ministerstwo Rolnictwa i D. P. otrzymuje liczne reklamacje od rolników skarżących się na raptowną zwyżkę cen benzyny; po zbadaniu źródłowym całej sprawy Ministerstwo zawiadamia zainteresowanych, że cena benzyny loco wagon na stacji odbiorczej powinna wynosić 50 marek 39 fenigów za kilogram; do ceny tej dolicza się jeszcze koszty przewozu benzyny z wagonu do składnicy prowincjonalnej i koszty rozlewu, które muszą być różne w różnych składnicach, a to zależnie od organizacji

technicznej samej składnicy, odległości jej od stacji kolejowej i t. p. Składnice te prawie wyłącznie są w rękach Syndykatów Rolniczych a dzięki temu odpowiednie organizacje ziemiańskie mają możność dopilnowania, ażeby kalkulacja kosztów rozsprzedaży benzyny nie była krzywdzącą dla rolników.

O Wypożyczaniu ludności cywilnej zaprzęgów wojskowych celem pomocy w robotach rolnych.

Min. Spraw Wojsk. Dep. IV koni rozkazem z dnia 29 (IV 21 r. Nr. 4087) 21 Rem. zarządziło celem przyjęcia z pomocą zrujnowanemu wojną rolnictwu wypożyczanie ludności cywilnej zaprzęgów wojskowych, z których potrzebujący rolnicy korzystać mogą na następujących warunkach. Korzystający z wypożyczonego sprzężaju rolnik oprócz wyżywienia dla żołnierza i konia według ustalonych norm, obowiązany jest uiścić do Kasy Wojskowej kwotę za każdy dzień powszedni według następującego obliczenia.

1) Amortyzacja jednego konia	50 mk.
2) Amortyzacja wozu	40 mk.
3) Amortyzacja uprzęży	20 mk.
4) Amortyzacja ubrania żołnierza	22 mk.
5) Robocizna żołnierza	30 mk.

Razem 162 Mk,

Za używanie koni (zaprzęgu) oprócz wyżej podanych cen amortyzacyjnych żadnej innej zapłaty w gotówce lub naturaljach oddziały wojskowe pobierać nie będą.

Wszyscy zainteresowani, życzący sobie na powyższych warunkach z usług oddziałów wojskowych skorzystać, winni porozumiewać się bezpośrednio z dowództwami tych oddziałów, które mogą konie wypożyczyć.

Wiadomości rolnicze.

Jak uprawiać len.

(Dokończenie.)

Uprawa pod len powinna być płaska a nigdy w zagony, które odprowadzają tak potrzebną wilgoć; przytem w brzdach nie rośnie nic, więc darmo traci się pewną przestrzeń ziemi.

Wysiewać trzeba na móg około czterech pudów. Zbyt gęsty siew nie jest dobry, gdyż len wtedy łatwo wylega. Ziarno powinno być dobrze oczyszczone; gatunek najlepszy jest tak zwany Pskowski; wyrasta najwyżej i daje dobre włókno; u nas jednak wyradza się prędko i co parę lat trzeba nasienie zmieniać. Siew najlepszy dla lnu jest rzutowy, pokrywa on równo całą powierzchnię roli, a rzędy pozostawia puste przestrzenie między rzędami, na których zaraz puszcza się chwast, a i źdźbła nie są równej grubości.

Ażeby uprawa lnu dawała większe dochody, ważnem jest bardzo ułatwienie dostawy jego do miejsca przeróbki na włókno, gdyż koszt dalszego przewozu pochłania znaczną część zysku. Zaradzić temu można tylko przez pobudowanie miedlarni w różnych punktach kraju, Ponieważ wyrób włókna jest przemysłem czysto rolnym, więc sami ziemianie powinni się zainteresować tym przemysłem; prawidłowo prowadzony daje on poważny zysk. Miałem miedlarnię, dopóki nie zabrali jej bolszewicy, więc wiem dobrze, jak ona procentuje.

W roku zeszłym utworzyła się w Warszawie spółka akcyjna Towarzystwo pod firmą „Len Pol-

ski"; rozporządza ona znakomitemi maszynami dla przerabiania słomy lnianej na włókno i ma na celu jaknajszersze rozprzestrzenienie tego przemysłu. Spółka ta buduje w Łowiczu pierwszą taką miedziarnię, która za kilka tygodni będzie puszczona w ruch. Sądzę, że dla wszystkich rolników większych i mniejszych, będzie korzystnym nabywać akcje tego Towarzystwa, aby jaknajwięcej pobudować miedziarni w całym państwie; tym sposobem tak ważny przemysł będziemy mieli w swoich rękach i nie płacili ogromnych sum za tak potrzebne wyroby włókniste.

Nie wszystkim wiadomem jest, że jeszcze przed wojną cena puda bawełny była dwa razy wyższa od ceny włókna lnianego, a czy można równać płótno bawełniane z płótnem lnianem? Cenami temi kierowali tak zwani królowie bawełniani, mający własne wielkie plantacje bawełny; oni byli zorganizowani a wytwórcy lnu nie mieli żadnej organizacji i byli zupełnie zdani na łaskę spekulantów i właścicieli przędzalni, wyzyskujących swoją przewagę w sposób wprost nie do uwierzenia; sam tego nieraz doświadczyłem. Taka spółka akcyjna, o której mówię, może to zmienić radykalnie; mając do dyspozycji wielkie partje włókna, będzie ona kierowała cenami, wówczas plantator lnu może mieć cenę wyższą za słomę a będąc równocześnie akcjonariuszem miedziarni a stąd otrzyma procenta.

30 marca r. 1921.

Józef Stankiewicz.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Małgorzaty Kr.

Sobota Barbary Apost.

Niedziela Jana W. i Onufrego P.

Poniedziałek Antoniego Pad. W.

Wtorek Bazylego Wielk. B. W. D. K.

Sroda Bl. Jolenty W.

Czwartek Bennona B. W., Julitty M.

Wschód słońca o g. 3 m. 30 zachód g. 8 m. 22.

— **Budowa pomnika Kościuszki** na rynku tegoż imienia, zainicjowana w setną rocznicę śmierci Naczelnika ludu, zwolna posuwa się naprzód. W nadchodzącą niedzielę (12 czerwca) o godz. 12 w południe odbędzie się w sali radzieckiej Magistratu zebranie, na którym artysta rzeźbiarz mistrz St. Jackowski przedstawi wykonany przez siebie model pomnika. Nazwisko mistrza Jackowskiego jest gwarancją, że pomnik ten będzie dziełem, godnem Naczelnika ludu. Na zebranie to Komitet budowy za naszym pośrednictwem *zaprasza wszystkich mieszkańców*, którzy interesują się tą tak ważną sprawą.

— **Komitet Pomocy Górnoślązacom.** Komitet Plebiscytowy w Łowiczu zwołał na dzień 7 b. m. zebranie, gdzie powołano do życia „Komitet Pomocy Górnoślązacom“. Nowej organizacji życzymy powodzenia i chcemy wierzyć, że wkrótce odejdzie z Łowicza na Górny Śląsk kilka wagonów żywności, miliony papierosów, bielizny etc. co już dawno zrobiły inne powiaty. W tych dniach Łęczycę Kutno i Łomża wysłały transporty żywności, a my? Gospodarze cóż wy na to, że nasi bracia Górnoślązacy przelewają krew za przyszłość Polski? Czy sądzicie, że miasto nasze poddał wszystkiemu? My możemy dać tylko pieniędzy i dajemy stale, lecz wieść musi stanąć do apelu i dać zboża. Orga-

nizacje takie jak Kółka Rolnicze, Sejmik i inne winny zająć się tą sprawą i uświadomić ogół.

Spieszcie się, gdyż czas nagli.

— **Jeden przepis dla wszystkich.** Jak wiadomo sklepy zamykają właściciele tychże o godzinie 7 mej wieczorem. Kupcy chrześcijańscy czynią to bardzo punktualnie i szanują przepisy. Natomiast niektórzy kupcy żydowscy, przeciągają termin i czekają aż im przepis dany przypomni policjant. To lekceważenie ze strony tej „grupy obywateli“ winno być przez władze karane, po pierwsze za przekroczenie przepisu, po drugie za odciąganie policji od właściwych zajęć nie zaś przypominanie p. „kupcom“ że już dawno godzina 7 minęła. W ten sposób kupcy żydowscy „odbijają“ sobie niedzielę, ale i o ile oko władzy nie czuwa, to i w niedzielę można dostać się do sklepu „od tyłu“.

— **Pożar** W dniu 28 Maja o godzinie 11½ przed południem spaliła się olejarnia na Korabce należąca do p. Naja.

Straż nasza oraz drużyna pożarnicza Seminarjum Nauczycielskiego brały czynny udział przy gaszeniu ognia.

— **Sobotki** W dniu 25 b. m. Łowicki Klub Urzędników Państwowych łącznie ze Strażą Ogniową urządza wianki na Bzurze z b. urozmaiconym programem. Szczegóły podamy w następnym numerze.

— **Zamykanie sklepów.** Wobec wprowadzenia w życie uchwały sejmowej o odpoczynku świątecznym, wszystkie sklepy i zakłady, oprócz jadłodajni i cukierni, winny być w święta i niedziele zamknięte cały dzień.

— **Wycieczka do Guźni.** Zarząd Łowickiego Klubu Urzędników Państwowych projektuje wycieczkę do Guźni w dniu 19 b. m. dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

— „**Miljonówka**“ W dniu 4-m Czerwca r. b. wylosowano Nr. C,722,538, sprzedany w Warszawie.

— **Pijacy.** Od czasu zakazu wyszynku w soboty i niedziele, widzimy coraz więcej pijanych osobników na ulicach miasta, czego dawniej nie było.

W niedzielę o godz. 11½, wieczorem jakiś pijak przechodził ulicą Zduńską i wrzeszczał z całym sił, budząc ze snu spokojnych obywateli. W pół godziny później, żołnierze z patrolu prowadzili innego pijanego „cywila.“

OBIECZKI.

Na Czerwoną Krzyż. D-r. Aleksander Cholewo mk., 70. Stanisław Lisiak mk., 19. W dniu srebrnego wesela Natanowie Birencweig mk., 100.

Na powstańców Górnoślązaków. Złożone na ręce ks. Tomasza Lipeckiego na uczcie weselnej pp. Osińskich w Resursie Rzemieśniczej mk., 2882.

W dniu Imienin ojca, składa córka mk., 50. D-r. Stan. Stanisławski za sprzedane mapki górnośląskie przez p. S. Wilkoszewskiego mk., 550.

Sąd Pokoju I Okręgu w Łowiczu w sprawie karnej № 376. k. złożone przez Piotra Ignaczaka mk., 400. W dniu srebrnego wesela Natanowie Birencweig mk., 200.

Na nędzę wyjątkową. Dla uczczenia pamięci męża i ojca naszego ś. p. Franciszka Strąka mk., 500. składa rodzina.

Na Inwalidów wojennych. W dniu srebrnego wesela Natanowie Birencweig mk., 200.

Na rzecz drużyny harcerskiej przy gimnazjum żeńskim do dyspozycji panny Heleny Sawickiej, składa były uczeń szkół Łowickich—rolnik z Łowickiego mk., 1000.

OBUWIE NOWE
ma ten, kto stale używa
znanej
WYPRÓBOWANEJ PASTY



Warszawa - Nowiniarska 12.
Tel. 144-01. 10-2

Dr. A. Polikowski

b. asystent Kliniki Kijowskiej
Akuszerja, — Kobiect, — Wewnętrzne
—) 11-1 i 4-6 g. (—
Stary Rynek Nr. 3 miesz. 4. 4-2

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE

Ważne dla wszystkich

Specjalne ceny dla kooperatyw i kółek rolniczych
Ceny niższe—korzystajcie z okazji.

Są do nabycia towary:

Na bieliznę, pościel i fartuchy. Płótna, Surówki, Cajgi, Płócienka, Ręczniki, Prześcieradła, Barchany, Flanela, Kretony, Purpur, Satyna, Chustki i pończochy.

UWAGA: są rozmaite reszki i w sztukach wełny, korty, szewioty, sukna, bostony, batysty, etamina, podszewka w najlepszych gatunkach.

Skład fabryczny **M. BRYE**

Łódź, Piotrkowska 66, w podwórzu, 3-cia sień na lewo.

Próbne obstalunki na żądanie wysyłam pocztą za zaliczeniem po otrzymaniu zadatku

3-3

Fisharmonja do sprzedania

Wiadomość: Nowy—Rynek № 20, mieszkanie Kernerera.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Okazyjnie do sprzedania!

2 obrazy religijne starożytne: św. Józefa i Zmartwychwstanie, wykonane na kanwie pelą i paciorkami (ze zbiorów Księżnej Barjatyńskiej). Cena przystępna. Patera platerowana z kryształowym kloszem do biletów i komplet marek metalowych i kostek do gier towarzyskich.

GLINA DO SPRZEDANIA

w dowolnych ilościach. Wiadomość: Tow. Wz. Kr. w Łowiczu. 3-1

Ogłoszenie.

Skradziono mi dnia 31 maja 1921 r. państwową pożyczkę premjową Nr. 0908005; pozwolenie na prawo posiadania dubeltówki, wydane przez Starostwo Łowickie; paszport wydany przez b. władze okupacyjne i kartę powołania do służby wojskowej wydaną przez komisję ewidencyjną P. K. U. w Łowiczu.
Franciszek Perzyna.

OGŁOSZENIE.

Dnia 13 czerwca 1921 r. t. j. w poniedziałek o godzinie 6-iej—w drugim terminie 7½ wieczorem w lokalu Klubu Urzędników Państwowych w Łowiczu odbędzie się zebranie członków Kooperatywy Pracowników Państwowych w Łowiczu z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie sprawozdania komisji Rewizyjnej.
3. Zarządu.
4. Wybór członków Zarządu.
5. Wybór komisji Rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

Zarząd.

PARNIKI DO ZIEMNIAKÓW
„Wentzki“ „Artema“



WIROWKI ORYGINALNE SZWEDZKIE
Reparacje wszelkich wirówek

—) oraz (—

zapasowe części do wirówek
„ALFA-LAWAL“, PERFECKT,
DIABOLO, KOMETA, BALTICK,
i t. p.

—) sprzedaje skład fabryczny (—
„DIABOLO-SEPARATOR“ Warszawa, Hoża 5.
Cenniki na żądanie. 3-2

Folwark Mysłaków

gminy Nieborów sprzedaje przez licytację w środę 15 czerwca r. b. od godziny 10 rano krowy, jałowinę i żrebaki.

Janowi Przystupie skradziono portfel zawierający 500 mk. i kartę bezterminowego urlopowania wydaną przez P. K. U. Łowicz.

Haja Salwierska, Łowicz Koński Targ № 4, zgubiła metrykę i paszport wydany przez b. władze niemieckie.

Zgubiono na majówce w Arkadij w dn. 5 b. m. książkę w czerwonej okładce p. t. „Nad Niemnem“ Orzeszkowej. Łaskawo znalazca zechce zwrócić do Księgarni p. K. Rybackiego.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.